Rok II. Kalisz dnia 15 (27) Stycznia 1871 r. № 8.

Wschód słońca o godz. 7 m. 51 r.
Zachód „ „ 4 „ 36 w.
Długość dnia „ 8 „ 45.
Przybyło „ 1 „ 7.
Pierwsza kwadra przypada w dniu jutrzejszym o godz. 2 min. 36 w.

KALISZANIN,

Dziś SS. Jana Chr. Złotoustego.
D. 28 „ Karola i Rajmunda.
„ 29 „ Franciszka Salezego.
„ 30 „ Martyny P. M.
Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 27 stycznia 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od najpierwszej wypłaty nowej, 5% pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w wydziale hypotecznym tutejszym t. j. od dnia 16 maja 1870 r.; aż po dzień 19 (31) grudnia t. r. wypłacono pożyczek w ogóle na dóbr 174. Wypłaty te nastąpiły w porządku następującym: Gołuchy w okręgu Wartskim rs. 5150, Mantyki w okr. Sieradzkim rs. 2400, Jenczew w ok. Wartskim rs. 3650, Żydów w okr. Kaliskim rs. 1500, Sulisławice w okr Kaliskim rs. 8550, Piotrowo w okr. Kaliskim rs. 4900, Warszówka w okr. Kaliskim rs. 4150, Wilkszyce w okr .Kaliskim rs. 8650, Pudłów w okr. Szadkowskim rs. 9700, Kobylniki w okr. Kaliskim rs. 7800, Gostyń w okr. Kaliskim rs. 6050, Modła w okr. Kaliskim rs. 3800, Ciepielów w okr. Kaliskim rs. 4200. Świnice w okręgu Wartskim rs. 8600, Kraśnice w okr. Konińskim rs. 9450, Rydzyny w okr. Wartskim rs. 3750, Czarków w okr. Konińskim rs. 11,600, Grabówka w okr. Sieradzkim rs. 8450, Naczesławice w okr. Kaliskim rs. 5300. Zawady w okr. Wartskim rs. 5950, Zielęcin-wielki w okr. Wartskim rs. 3750, Krąków w okr. Wartskim rs. 6250, Tomisławice w okr. Wartskim rs. 8350, Cielce w okręgu Wartskim rs. 10,859, Gać w okr. Wartskim rs. 5100, Kościeszyn w okr. Sieradzkim rs. 6980, Słomków suchy w okr. Wartskim rs. 2000, Czepów-średni w okr. Wartskim rs. 8150, Zagajew w okr. Wartskim rs. 12,300, Skrzydlów w okr. Nowo-Radomskim rs. 13,300, Żelasków w okr. Kaliskim rs. 21,750 Nowa-wieś w okr. Sieradzkim rs. 12,100, Wola-Kazubowa w okr. Petrokowskim rs. 4600, Grabowa w okręgu Konińskim rs. 4650, Bratków-dolny A. w okr. Szadkowskim rs. 3700, Korzenica w okr. Wartskim rs. 7700, Brudzyń w okr. Konińskim rs. 18,800, Marchwacz w okr. Kaliskim rs. 8200, Zaborów w okr. Szadkowskim rs. 3000, Mikulice w okr. Wartskim rs. 12,500, Głuchów w okręgu Wartskim rs. 15,800, Trzebienie w okr. Kaliskim rs. 7200, Bąki w okr. Szadkowskim rs. 4750, Wysokie lit. B w okr. Konińskim rs. 11,600, Tubądzin w okr. Wartskim rs. 7200, Cienia-wielka w okr. Sieradzkim rs. 3950, Jasionna w okr. Sieradzkim rs. 7250. (D. c. n.)

— Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu grudniu 1870 r. wydała nowych książeczek 6, na które, tudzież na dawniejsze w 89 wnioskach, złożono rs. 276 kop. 35. Na żądanie 6 uczestników wypłaciła kapitału rs. 261 kop, 13 i procentu bieżącego rs. 3 k. 75; umorzyła zaś książeczek 3; przeto uczestników 463 posiada kapitał rs. 8852 kop. 5 i pół.

— Przy końcu karnawału dane będzie przedstawienie amatorskie na dochód instytucji dobroczynnych w Kaliszu. Przedstawienie to składać będą sztuki: „Dwie teściowe" komedja z francuzkiego, „Balowe rękawiczki" komedja oryginalna. „Janek z pod Ojcowa" obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami i rebus z żywych obrazów.

— Od nadchodzącej niedzieli pozostaje jeszcze tylko trzy tygodnie i trzy dni karnawału. Wszystko mija jak sen, płynie jak woda, a człowiek, to coraz starszy, coraz smutniejszy, bo z każdą niemal dobą choć niepostrzeżenie rozwiewa się nimbus uroków i życie czarujących mamideł.

Ślubów w tym karnawale, tak mało! Drzyjcie kawalerowie a zwłaszcza starzy; wy, co to przenieśliście byt samotny, często opuszczony, najczęściej smutny, nad słodycz rodzinnego życia. Któremu z was przyczepią klocek, niech się jeszcze cieszy, że niewykreślony dotąd z listy kandydatów hymenu; innym, odjęto nawet ten zaszczyt, to excytowanie ich do obowiązków społecznych. Straceni! płeć druga na termometrze swych obserwacji, stawiła ich — niżej zera. Ale — może i niejeden z nich wygrał ślubując celibat, kawalerstwo lub wdowieństwo po wieczne czasy — niepotrzebował się rozwodzić, separować lub gryść w ciszy twarde orzechy niedoli. I to niemała wygrana, do której wszakże otrzymania niezachęcamy nikogo. „Kto nie ryzykuje, ten nic nie ma" mówi przysłowie, a ze wszystkich ryzyk, najryzykowniejszem ryzykiem, jest podobno małżeństwo.

— Jutro w sali teatralnej trzecia maskarada.

— Przechodząc w dzień targowy przez miasto mieliśmy sposobność przyjrzeć się jednej drobnej gałązce naszego miejskiego przemysłu, która nam dała wiele do myślenia.

Na środku rynku stoi kipiący samowar, z którego zmarżnięci włościanie i wyrobnicy piją gorącą herbatę. Jaka to tam herbata? niewiemy, wiemy tylko, że szklanka kosztuje 3 kop. i że herbata słodzi się cukrowym syropem. Chcieliśmy spróbować i nieprzeszkadzał nam w tem fałszywy wstyd, tylko brak odwagi, bo wypić szklankę takich ziółek przy zdrowych zmysłach, to także byłoby poświęceniem nie lada! Zaznaczamy więc tylko sam fakt.

Kto wie, ile pijaństwo, tak rozszerzone pomiędzy rzemieślnikami i włościanami, szkodzi ich moralnemu i fizycznemu dobrobytowi, ten uzna, że wszystkiemi siłami walczyćby potrzeba przeciw wódce, lecz wprzódy trzeba coś postawić w jéj miejsce i zdaje nam się właśnie, że herbata gorąca, dobra i tania mogłaby silnie konkurować z wszelkimi alkoholowymi napojami. Wskazując ten środek, mamy na uwadze prawdziwe interesa ludzi, którym będzie łatwo i bezwiednie nieomal pozbyć się każącego trądu, pijaństwa. Prostemu człowiekowi trudno się wstrzymać od kieliszka, bo niema co innego do użycia, krom wódki.

Lecz, czy herbata jest dobrą do téj konkurencyi? Na poparcie tego mamy przykłady, które zaczerpnęliśmy z artykułu mówiącego właśnie o herbacie i wódce.

Angielskiemu parlamentowi przedstawiono, iż od lat 20 konkurrencja napojów gorących znacznie się zmniejszyła, a natomiast użycie herbaty niezmiernie wzrosło. W roku 1801 przypadało na każdego mieszkańca 1 funt i 8 uncji herbaty, dziś przypada 3 funty, a w Australji, gdzie wódki wcale nie używają, przypada na mieszkańca 10 funtów herbaty corocznie.

Widząc ten pohop w ludności do zastąpienia wódki herbatą, niektóre dobroczynne stowarzyszenia Londynu, pozakładały szynki z herbatą, tak zwane: „Temperenc Jun."

Czyżby i u nas nie można tego zaprowadzić? Herbata gorszych gatunków jest tak tanią, że napój ten czysty, uczciwie przygotowany, nie powinien więcej kosztować jak 1¼ kop. szklanka.

Proponujemy więc poczciwym wdowom i matkom rodzin, zakładanie herbaciarni; funduszów na to potrzeba niewielkich. Duży samowar lub kominek z kociołkiem wody i kamiennym imbrykiem, kilkanaście szklanek i łyżeczek — oto wszystko. Pomieścić to można w lada sieni, sklepie lub budce jak wodę sodową; za odbyt i zyski zaręczamy.

Jeśli głos nasz znajdzie uznanie, rokujemy z tego wielkie skutki w przyszłości. Najprzód, wypowie się tem walkę szynkom wódczanym, zmniejszy się pijaństwo, które jest olbrzymią przyczyną nędzy, demoralizacji niższych klass, i nareszcie da się w ręce niejednej biednej matce uczciwy sposób zarobkowania.

— Już o godzinę,—przybyło dnia. Przeżyć i o godzinę więcej w światłości, warto niemało, w krótkich, często pochmurnych, nierzadko i czarnych dzionkach ludzkiego bytu.

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

—

(*Ciąg ósmy*).

Nieznajomy zwrócił się do trupa, założył ręce i rzekł głucho: to prawda! Ci nędzni górnicy są jak edredony. Robią dla nich gniazda, aby im puch zabierać.

Później podnosząc trupa na swoich rękach i ściskając go silnie, zaczął wydawać dzikie jęki miłości i bólu, podobne do mruczenia niedźwiedzia pieszczącego się ze swojem małém. Do tych dźwięków nieokreślonych, mięszały się niekiedy słowa dziwnego języka, których Spiagudry nie mógł zrozumieć.

Nakoniec położył trupa na kamienne łożc i zwrócił się do dozorcy.

— Czy wiesz, przeklęty czarowniku, zapytał, jak się nazywa żołnierz pod nieszczęśliwą zrodzony gwiazdą, którego ta dziewczyna nad Gilla przeniosła?

I uderzył nogą zimne zwłoki Guthy Stersen. Spiagudry kiwnął przecząco głową.

— A więc, na siekierę Ingolpha, głowę mego rodu, wytępię wszystkich, którzy noszą taki mundur; i wskazał na ubranie oficera. Ten, na którym się chcę zemścić, będzie między nimi. Spalę cały las, aby zniszczyć jadowity krzew jaki wśród niego rośnie. Przysięgłem to w dniu, kiedy Gill umarł i dałem mu już towarzysza, z którego trup jego cieszyć się powinien.

— O Gillu! oto leżysz bez siły i życia, ty, coś fokę dogonił płynąc, dziką kozę biegnąc; ty, coś zwyciężył w walce i zdusił niedźwiedzia z gór Koll,— leżysz teraz nieruchomy. Przebiegałeś w jednym dniu Drontheimhuus, od Orkel aż do jeziora Smiasen; wdrapywałeś się na szczyty Dofre-Fieldu, jak wiewiórka na dęby, a teraz, Gillu mój, leżysz milczący, ty, coś stojąc na wierzchołku burzami nawiedzanej góry Kongsberg, śpiewał głosem od gromów silniejszym. O Gillu! napróżno więc dla ciebie zawaliłem kopalnie w Faroer; daremnie spaliłem katedrę w Drontheim; wszystkie moje trudy stracone! i na tobie się zakończy ród dzieci Islandji, potomstwa Ingolpha Tępiciela; nie odziedziczysz mojej kamiennej siekiery, ale przeciwnie, ty to pozostawiasz mi swoją czaszkę, abym odtąd pił z niej wodę morską i ludzką krew!

Po tych słowach chwytając za głowę trupa:

— Spiagudry, rzekł, dopomóż mi. I zrzucając swoje rękawice, pokazał szerokie ręce uzbrojone w długie pazury, twarde i zagięte jak u drapieżnego zwierza.

Spiagudry, widząc, że chciał swoją szablą odciąć czaszkę trupa, zawołał z przerażeniem którego nie mógł pokryć:— Sprawiedliwy Boże! panie, toż to jest umarły!

— Wolisz więc, zapytał spokojnie mały człowiek, aby ostrze to na żywego tutaj się zwróciło?

— Oh! niech Wasza Wielmożność pozwoli..... co Wasza Ekscelencja może sprofanować...? Wasza Łaska... Panie, Wasza Dostojność nie zechce...

— Skończysz że raz?— Czyż ja potrzebuję wszystkich tych tytułów, ty żywy szkielecie, abym wierzył w twój głęboki szacunek dla mojej szabli.

— Złożono w redakcji „Kaliszanina" przez p. A. Schramma dla czytelni przy szpitalu Św. Trójcy pięć książek, a mianowicie: „Obraz historji powszechnej" tomów 3 i „Ruski Wieśtnik" t. 2.

— Jutro pierwsza kwadra po północy. Kalendarze przepowiadają zwiększanie się mrozu; zobaczy,—kto dożyje.

— Władysław Witkowski, nieszczęśliwy kaleka od kilku lat sparaliżowany, za pośrednictwem naszego pisma uderza z prośbą do serc litościwych o wsparcie. Człowiek ten, z uwagi na okropnie smutne położenie rzeczywiście zasługuje na jałmużnę. Witkowski mieszka na Przedmieściu-Wrocławskiem w domu pod № 541.

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— Bibljoteka Warszawska za m. styczeń r. b. zamieściła następujące artykuły: a) przekład z angielskiego początek powieści Dickensa i Collinsa p. t. „Bez wyjścia;" b) pięć, nieznanych dotąd pomniejszych, filozoficznych poezji Kazimierza Brodzińskiego, znalezionych przez Franciszka Dmochowskiego, noszących tytuły: I. „Prawda i światło," II. „Mądrość," III. „Genjusz i praca," IV. „Wartość czynów ludzkich," V. „Pieśń na obchód rodzinnego święta" (1815 r.); c) „Początkowe dzieje kanału Suezkiego, ułożone podług konferencji samego Lesseps'a; d) „Juljan Bartoszewicz" bjografja przez K. Wł. Wójcickiego. Według tej, historyk ów urodził się w Biały Radziwiłowskiej d. 17 stycznia 1821 r.. Nauki pobierał w Biały, Łukowie, Warszawie i uniwersytecie Petersburgskim. W r. 1842 został profesorem w szkołach warszawskich. W roku 1853 Towarzystwo jeograficzne w Petersburgu, w roku 1857 Towarzystwo naukowe Krakowskie, w roku 1858 Komissja archeologiczna Wileńska, a w roku 1860 Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół nauk, zaprosiły go na swego członka. Czcigodny badacz przeszłości K. Wł. Wójcicki kończąc życiorys Bartoszewicza, z właściwą sobie poczciwą, a serdeczną rzewnością, zamyka go temi słowy: „kończąc to krótkie wspomnienie o zgasłym badaczu, nie mogę się oprzeć bolesnemu uczuciu, że mnie starszemu wiekiem, przychodzi nieraz pisać o zgasłych towarzyszach pióra! Pokładli się w mogiły sędziwi ojcowie — równowieśni poszli za nimi: teraz młodzi idą na sen wieczny! Gdzież te szczęśliwe czasy, kiedym w ich gronie bawił i zasiadał, kiedym ducha napawał ich gorącemi słowy, a oczy ich widokiem! Pod naciskiem tak rzewnego wspomnienia, przychodzą mi na myśl smutne słowa Mickiewicza:

Od tego dnia, ach, jakżem daleko odpłynął!
Wszystkie znajome lądy i wyspy ominął!
Wszystkie dziedziczne skarby znikły w czasu to-[niach:
Cóż mi po waszych twarzach i głosach i dło-[niach?
Twarze, którem z dzieciństwa ukochać przywykał,
Dłonie, co mię pieściły, głos, co mię przenikał;
Gdzież są? Zgasły, przebrzmiały, zmieniły się, [starły!
Nie wiem, czym pośród trupów, czylim sam [umarły;!
Ale inny świat rzucam, aniżelim zastał,
Nieszczęsny! kto częściami do mogiły wrastał.

Dalej, Bibljoteka Warszawska mieści „Przegląd Historji Literatur słowiańskich Pypina i Spasowicza" przekład z rosyjskiego; „Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych," z której notyski podamy w następujących numerach: „Wiadomości literackie" i „Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne" obejmujące w sobie: „Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego o nagrodach z fundacji naukowej Ks. Jerzego Romana Lubomirskiego, przyznanych za prace dokonane w ciągu pięciolecia pierwszego 1865 — 1869." Professor Szujski udzielił tu sprawozdanie z nauk moralnych, a prof. Mayer z nauk przyrodniczo-lekarskich. Wreszcie ten dział Bibljoteki Warszawskiej mieści w sobie rozbiory dzieł: „Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520 — 1572 przez Dra Wincentego Zakrzewskiego" (Lipsk 1870); „Wpływ swobód ekonomicznych na postęp społeczeństwa" przekład dzieła Michała Chevaliera przez Stanisława Czarnowskiego.

WIADOMOŚCI

O DAWNYM ZAMKU SIERADZKIM,

przez

Józefa Szaniawskiego.

—

(*Ciąg czwarty*).

W czasie drugiej szwedzkiej wojny po zajęciu przez Karóla XII króla szwedzkiego Warszawy i Krakowa, zjechali się w dniu 29 marca 1703 r. obywatele województwa sieradzkiego do miasta Sieradza, gdzie pomiędzy innemi uchwalili, ażeby zamek umocnić fortyfikacją i takowy prochem tudzież ołowiem zaopatrzyć, [1]) co jeszcze po kilkakroć powtarzano, wkrótce nastąpiły partyzanckie utarczki, a zamek sieradzki już to przez szwedów jużto przez Polaków zajmowany bywał. Gdy Karól XII Saksonją zajmował, partja Augusta II króla polskiego, bagnetem ruskim wsparta, zaczęła brać przewagę i wtedy to śmiały partyzant Grudziński, nie mogąc dostać się na czele 1000 wojska do Piotrkowa na zagajenie 1-ej sessji trybunału koronnego, zagaił takową w dniu 6 września 1707 roku na zamku sieradzkim.

Przy ustanowieniu w dniu 20 Kwietnia 1705 r. nowego wrotnego Walentego Skowrońskiego, znajdujemy także opisanie budynków zamku sieradzkiego, a mianowicie: zamek stał pustkami, nikt w nim nie mieszkał, wrota do niego prowadzące potrzebowały poprawy, drzwi proste do sieni przed izbą sądową były bez zawias, a w samejże izbie był tylko fundament od pieca. Podciąg z siedmiu belek, na których podłogi tarcic 14 i krótszych sztuk 19, nad tą izbą alkierzyk z tarcic 17. Naprzeciwko okazywała się izba na kancellarją, z drzwiami drewnianemi, pstro zielono malowanemi, z fundamentem od pieca zrujnowanym, z podłogą na spodzie z tarcic, stołem prostym o dwu tarcicach i ławą jedną. Z sieni pomiędzy temi izbami prowadziły na dół gradusy z poręczami dobremi; sklep na księgi bez drzwi, ze stołem prostym, inne sklepy ze szczętem zrujnowane, próżne, a gdzie była kuchnia, tam stoją 4 słupy i kawałek dachu. Stajnia pod dachem na rogu od wieży odartym, drabina na wieżę, a nad bramą izdebka spustoszona bez większej połowicy na wierzchu [2]).

Andrzej Michał z Raciborska Morsztyn, godność starosty sieradzkiego do roku 1726 sprawujący, tudzież następca jego Jan Tomasz Morsztyn, zajęli się reparacją sieradzkiego zamku, praca wszakże takowa bądź dla braku funduszu, bądź dla znakomitego zniszczenia, wolnym postępowała krokiem. Z rewizyi wieży w dniu 23 kwietnia 1729 roku z urzędu przez woźnego dokonanej, dowiadujemy się, iż schodami dobremi wstępuje się do izby górnej, świeżo wyporządzonej i udylowanej gdzie szlachta siadała, w której podłodze wyrznięta była szyba do spuszczania się nią do wieży dolnej (in fundo). Schodząc po drabinie w głąb' na łokci 5 i ćwierci $1\frac{1}{4}$ do wieży dolnej, było tamże dylowanie nowe dobre, w około muru skały (szczeliny) gliną pooblepiane, i komin nowo ulepiony do palenia ognia. Tutaj odbiwszy dyl jeden spuszczono się jeszcze w głąb', i ujrzano ziemię do gruntu wybraną i suchą, od dylowania łokci 3 i ćwierci $1\frac{1}{2}$ odległą. Z górnej zaś wieży wychodzą drugie drzwi nowe do wschodów, prowadzących aż pod sam dach [3]).

Lustracja starostwa sieradzkiego w roku 1765 odbyta, podaje nam zamek sieradzki stojący na okopie, około którego woda okopem obchodzi, jako pusty, obwiedziony w około murem, miejscami od góry do ziemi na wylot rozrysowanym, z pokojami i sklepami nadrujnowanemi, z dachem zupełnie złym, z pognilemi belkami posowy i podłogi, do reperacyi wszakże zdolny; mostu na wjazd do bramy niemasz. Pod zamkiem na wale stoi wyreparowana austerja i stajnia nowo przybudowana, przy austeryi oficyna o czterech izbach. Na reparacją przeto takowego z gruntu spustoszałego zamku, i konserwacyi milicji starościńskiej wyznaczyli lustratorowie staroście sieradzkiemu na pięć lat, co rok po złotych tysiąc, a to z kwarty do skarbu koronnego płacić się winnej, z których to pięciu tysięcy po lat pięciu upływie, starosta przyszłym lustratorom rachunek zdać będzie powinien [4]). Obok tego składały się i płaciły za straż zamkową, której nie odprawiają, czynszu rocznego, zwanego lenugiem [5]) wsie: Wo-

1) Relation. Castrens, Siradiens. lib. 64 anno 1703 pag. 334.

2) Acta Consularia Siradiensia liber 41 pag 381.
3) Relat. Castrens. Siradiens. lib. 87 pag. 349.
4) Lustracja z roku 1765 starostw powiatu sieradzkiego stron. 29 i 92.
5) Wyraz ten pochodzący z niemieckiego die Löhnung (wynagrodzenie żołd, lafa) oznaczał u nas właściwie strawne płacone służbie dworskiej, a następnie żołd wojsku.

— Na świętego Waldemara, na świętego Usupha, w imię Opatrzności, oszczędź pan umarłego...!

— Pomagaj mi, i nie mów o świętych, do szatana!

— Panie, mówił dalej Spiagudry z błaganiem, na twego sławnego przodka świętego Ingolpha!...

— Ingolphe Tępiciel był takim samym jak ja potępieńcem.

— Na imię nieba, powiedział starzec pochylając się, właśnie, jabym chciał, abyś pan uniknął tego potępienia.

Mały człowiek zniecierpliwił się. Jego szare oczy zabłysły jak dwa węgle rozpalone.

— Pomóż mi! powtórzył porywając za szablę.

Dwa te słowa powiedziane były głosem, jakim wymówiłby je lew, gdyby mógł przemówić. Dozorca na wpół żywy i drżący usiadł na czarnym kamieniu i podtrzymywał rękami, zimną i mokrą głowę Gilla, nieznajomy zaś przy pomocy noża i szabli zdjął z niej czaszkę z szczególną zręcznością.

Skończywszy operację, spoglądał przez chwilę na ową czaszkę, wymawiając jakieś dziwne wyrazy; później oddał ją Spiagudremu aby ją wymył i oczyścił, przyczem rzekł wydając rodzaj wycia.

— Ja już nie będę miał tej pociechy, aby spadkobierca duszy Ingolpha pił z mojej czaszki krew ludzką i morską wodę!

Po chwili dzikiego zamyślenia mówił dalej.

— Za uraganem następuje uragan, za lawinami śniegu idą drugie lawiny, ja zaś ostatnim będę z mego rodu. O czemuż Gill nie pogardzał jak ja wszystkiem co twarz ludzką nosi. Jakiż szatan wróg szatana popchnął go do tych kopalń przeklętych aby tam szukał garści złota?

Spiagudry przerwał mu odnosząc czaszkę Gilla. — Ekscelencja ma rację: nawet złoto, mówi Snorro Sturleson, często kupuje się za drogo.

— Przypominasz mi tem, rzekł mały człowiek, że chcę ci dać pewne polecenie. — Oto żelazna szkatułka znaleziona przy tym oficerze, po którym jak widzisz, nie wszystko zagarnąłeś. Szkatułka ta szczelnie jest zamknięta, musi więc zawierać w sobie złoto, jedyną drogą rzecz w oczach ludzi. Oddaj ją wdowie Stadt, we wsi Throctree, jako zapłatę za jej syna.

Wydobył wówczas z worka niewielką żelazną szkatułkę. Spiagudry odebrał ją od niego i skłonił się głęboko.

— Wykonaj wiernie mój rozkaz, rzekł mały człowiek rzucając na niego przeszywające spojrzenie; pomyśl bowiem, ze dwa złe duchy z łatwością mogą się zobaczyć. Zdaje mi się, że jesteś bardziej jeszcze tchórzliwym aniżeli chciwym, a odpowiesz mi za tę szkatułkę...

— O panie! na moją duszę...

— Klnij się nie na duszę, ale na twoje kości i ciało.

W tej chwili gwałtownie zapukano do zewnętrznych drzwi Spladgestu. Mały człowiek spojrzał z zadziwieniem, Spiagudry zadrżał i ręką zakrył lampę.

— Co to jest? zawołał nieznajomy mrucząc.... trzęsiesz się cały, stary nędzniku, ale jakże zadrżysz, gdy usłysz głos trąby sądu ostatecznego?!

Rozległo się powtórnie gwałtowniejsze pukanie.

— To jakiś umarły, któremu pilno wejść tutaj, rzekł mały człowiek.

— Nie, panie, wyszeptał Spiagudry, umarłych nie przynoszą po północy.

— Umarły czy żywy, wypędza mnie jednak; Spiagudry bądź wierny i milcz, a przysięgam ci na ducha Ingolpha i czaszkę Gilla, że w twej oberży trupów, odbędziesz przegląd całego Munckholmskiego pułku.

I zatknąwszy za pas czaszkę Gilla i włożywszy rękawice, mały człowiek, po ramionach Spiagudrego, skoczył ze zręcznością kozy w jeden z wyżej będących otworów, i tam zniknął po chwili.

Nowe sztukanie wstrząsnęło Spladgestem, a z zewnątrz dał się słyszeć głos rozkazujący: otworzyć w imię króla i vice-króla! Wówczas, stary dozorca podwójną naraz miotany bojaźnią, z których jedną można było nazwać *wspomnieniem* a drugą *nadzieją*, podążył do drzwi i zwolna je otworzył.

śniki złp. 36, Męka złp. 14, Monice 36, Ruda złp. 12, Michów złp. 14, Jeziora złp 14, Kłocko złp. 16 i Dzigorzów złp. 16 [6]).

Stanisław z Głogowa Kossowski na Podłężycach, Rzechcie, Woli-Męckiej i Trzebiczny dziedzic, starosta sieradzki, zajął się początkowo wprawdzie zamku pomienionego naprawą, lecz z niewiadomych powodów zaniechał wkrótce rozpoczętej pracy, a gdy lustratorom nowym w roku 1789 żadnego rachunku z wyexpensowanych owych pięciu tysięcy złotych nie złożył, takowi, zamek zupełnie spustoszały znalazłszy, odesłali sprawę przeciwko staroście tam, gdzie z prawa należało; stan zaś zamku za miastem, nad łęgiem leżącego, był w roku 1789 następujący: zamek stary zdezelowany zdawna, wałem wokoło obsypany, do którego mostu niemasz, z bramą wielką na dziedziniec murowaną, z wrotami z tarcic podwójnemi, opatrzony jest wyssoką wieżą murowaną, na której dachu brakuje, a w której criminaliter obwinieni zasiadali in fundo, głęboką na łokci 12, z gruntu zawaloną. Nad bramą prowadzą schody drewniane, złe, do izdebki przez nikogo nie zamieszkałej, nad którą istnieje druga izdebka zdezelowana i pusta, z dachem złym po nad izdebkami i bramą. Dziedziniec opasuje w około mur w niektórych miejscach porozpadany i zdezelowany, a na przeciwko bramy była niegdyś rezydencja murowana starościńska, obecnie rozawalana, iż znaku jej niemasz. Pod zamkiem w sklepach konserwowali niegdyś wina mieszczanie, lecz teraz gruzem zawalone. Przy zamku stoi oficyna z drzewa tartego (rzniętego) w węgieł o czterech izbach, gontami pobita, z szybami w ołów i drzewo oprawnemi; blizko była i austerja stara wjezdna [7]).

Na sejmiku w Sieradzu, przez obywateli powiatów sieradzkiego i szadkowskiego w kościele księży Dominikanów na obrady oznaczonym, pod laską Stefana Walewskiego, chorążego sieradzkiego, od dnia 14 lutego do dnia 22 lutego 1792 r. trwającym, dopominał się Kazimierz Albin Lenartowicz, ażeby na reparację zamku w mieście Sieradzu złożoną była kwota, od Kossowskiego starosty sieradzkiego należąca się, w summie po złotych 1000 za każdy rok, licząc od czasu lustracyi, a urodzony Milewski radził, aby zaniesiono żądanie do Kommissji Skarbowej, izby rachunkowej, tak jak w Piotrkowie i Łęczycy, również i w Sieradzu, obmyślić fundusz na rozebranie zamku, a z gruzów onegoż na postawienie domu na archiwum i dla sądownictwa magistratur [8]).

Wstrząśnienie gwałtowne kraju, a ztąd mnożące się wydatki publiczne, nie dozwalały wcale myśleć o reparacyi starożytnego zamku. Rząd pruski, świeżo nastały, przekształcający gospodarczym sposobem odwieczne mury i gmachy w nowe kamienice, pozwalał od roku 1800 mieszkańcom miasta Sieradza użytkować z materjałów pusto stojącego zamczyska. Runęła ostatnia baszta sterczącą od strony południowej, waliły się mury z kamieni i cegieł, mocnem wapnem pospajanych, nie przepuszczano nawet fundamentom, na palach dębowych spoczywających, a natomiast wzniosło się w mieście Sieradzu kilka narożnych kamienic z podziemnemi sklepami, które do pierwszych gmachów, prywatną własność stanowiących, się zaliczają [9]).

Wśród gruzów zwalonego zamczyska znajdowano kule kamienne, szczątki rozmaitej zbroi i broni, tudzież różne pieniądzki; w samym zaś dziedzińcu odkryto bruk na trzy łokcie ziemią pokryty, lecz ponęta kruszcu i lekceważenie zardzewiałych, oraz mniej w oczy uderzających przedmiotów, zagubiły nam bliższe o nich wiadomości. Gdzie niegdyś mężne hufce żelaznemi piersiami i bitną prawicą, chciwych najezdników zuchwałość karciły, tam ujrzysz dzisiaj wyniosłe wzgórze, okolone śladem kanału, przedstawiające wspaniały widok osobom traktem bitym od miasta Zduńskiej-woli do Sieradza się zbliżającym. Miejscu temu dodają większej smętności gęste zarośla pokrzyw, ostu, dyndery i szaleju, które jakoby na czatach stojąc, wzbraniają nieomal przystępu profanom do tak świetnej przeszłości rumowisk.

6) Lustracja z roku 1765 starostw powiatu sieradzkiego stron 34, 37 i dalsze.
7) Lustracja starostw powiatu Sieradzkiego z r. 1789 stron. 7 i 8.
8) Relationum castri Siradiensis lib. 188 pag. 292—298.
9) Do nich należą kamienice na handle win niegdyś przeznaczone, to jest Wieczorkiewicza, blizko kościoła farnego, tudzież Grabowskiego, tuż przy rynku stojąca oraz kilka innych.

K O N I E C.

Przegląd polityczny.

Jenerał Faitherbe donosi z Arras dnia 20 stycznia, że d. 19 armja północna francuzka stoczyła zaciętą bitwę z armją pierwszą pruską do koła St. Quentin. Wojska francuzkie przedziwnie walczyły i utrzymały linję aż do nocy; gdy jednak noc zapadła, wojska tak były znużone, iż niepodobna było myśleć o utrzymaniu pozycji. Nakazany więc został odwrót na punkt za St. Quentin, a że jenerał Goeben nie zdołał temu odwrotowi przeszkodzić, dowodzi to, że jego zwycięztwo pod St. Quentin nie miało doniosłości strategicznej i tylko oddaliło znów armję północną od Paryża.

Bombardowanie tej stolicy nieustaje, kolejno gwałtowniejsze lub słabsze, wyrządza ono znaczne szkody materjalne,— mało jednak jest poległych, a ludność bardziej niż kiedykolwiek zdecydowaną jest stawić opór do ostatka. Wnosząc z dotychczasowych jej usposobień, można prawie za pewne uważać, że kapitulacja nie wprzód nastąpi, aż zapasy żywności Paryża wyczerpane zostaną. Owóż dziennik „Lettre Journal" z d. 19 b. m. w artykule o zapasach żywności powiada, że jeszcze chleba jest do zbytku i że racjonowanie mięsa od dawnego czasu żadnej zmianie nie uległo.

Telegram z Bordeaux z d. 22 stycznia donosi, że prusacy po bombardowaniu zajęli Dole. Liczne wojska atakowały Dijon i w okolicznych wioskach dzień cały trwała zacięta walka. Francuzi utrzymali plac boju i zabrali jeńców, samych pomorzan. Ze strony pruskiej walczył tu jenerał Manteuffel, który z 7-mym korpusem (pomorskim) zamiast iść na Belfort, uderzył na Dole i Dijon.

Mimo niepowodzenia francuzów, siły ich zbrojne wciąż wzrastają, a materjał wojenny się pomnaża, dzięki energicznej działalności p. Gambetty. W tych dniach okręty amerykańskie dostawią do Bordeaux 24 kompletne baterje polowe po 12 armat każda, a z Anglji także oczekują tam broni i amunicji. Co do ludzi, p. Gambetta nakazał bezzwłoczne powołanie kontyngensu rekrutów z r. 1871 do obozów instrukcyjnych, a wysłanie wyćwiczonych już młodych żołnierzy do armji jenerałów: Chanzy i Faitherbe.

Główna kwatera jenerała Chanzy w Vitré; armja jego otrzymuje posiłki zbrojne z Szerburga i Roszeli. PP. Gambetta i Laurieux przebywają w głównej kwaterze.

Londyński „Daily News" dowodząc niemcom, że we własnym interesie powinny starać się o zawarcie teraz pokoju, w końcu powiada: „Dwa wielkie narody nie mogą pragnąć wytępienia się wzajem; cywilizacja europejska także nie może pozwolić na tę podwójną ruinę, któraby była odcięciem prawej ręki Europie, lub wybiciem jej prawego oka.— Przedłużenie wojny sprawi, że Niemcy marzyć będą jedynie o zaborach, aby straszne klęski powetować; a ze swojej strony Francja wytęży cały swój genjusz na tworzenie machin wojennych na obronę swego kraju. Straszna perspektywa! — Cała Europa ma interes w zakończeniu wojny, a niemcy bardziej, niż wszelki inny naród." (G. P.) i (G. W.)

Telegrammy.

Bordeaux, 23 stycznia.— Wznowiony attak w d. 22 na Dijon, na całej linji został odparty; nieprzyjaciel jest ścigany przez garibaldczyków. — Prusacy w śpiesznym odwrocie zostawili rannych i ambulanse.

Lille, 22 stycznia.— Cambrai od dzisiaj ostrzeliwane. Attak prusaków na Bernay odparty.

Wersal, 22 stycznia.— (Urzędowa). Pod Paryżem ostrzeliwanie St. Denis odniosło dobre skutki. Dnia 22-go ogień nieprzyjacielski ustał tam prawie zupełnie. W St. Denis również jak w Paryżu zauważono kilka pożarów.

Ruchoma kolumna pod dowództwem pułkownika lejtenanta Dobschütz, rozproszyła w okolicach Bourmont nad rzeką górną Mozą gwardzistów ruchomych. Strata nieprzyjaciela 180 ludzi, nasza 4-ch raunych.—v. Podbielski.

Odpowiedź Redakcji.

— Panu korrespondentowi podpisanemu „Naturalna a nie sztuczna czeladź szewcka z Kalisza." Odpowiedź Pana, czy Panów, przesłaną na artykuł p. Cyprjana P. zamieścimy, jeżeli autor podpisany na niej będzie prawdziwem nazwiskiem.

VII.

Dążąc po ścieżkach skalistych i bolesnych za tą radością, która stanowi szczęśliwość doczesną, strudziła się, ale jej nigdy nie dosięgła

Wyznania świętego Augustyna.

Powróciwszy po rozstaniu się z Poelem do swego gabinetu, gubernator Dronthejmu zasiadł w szerokim fotelu i aby się rozerwać rozkazał jednemu ze swych sekretarzy odczytywać prośby podane do rządu.

Ten przeto, skłoniwszy się zaczął:

1. Ksiądz Atanazy Munder, kapelan więzień, prosi, aby z okazji małżeństwa Jego Dostojności Ordenera Guldenlew, barona Thorvick, kawalera Danebroga, syna vice-króla z szlachetną damą Ulryką Ahlefeld, córką Jego Łaski hrabiego, wielkiego kanclerza obojga królestw, ułaskawiono dwunastu więźniów."

— Odroczyć, rzekł generał. Żałuję tych skazanych.

2. Czytał dalej sekretarz: „Górnicy z Guldbranshalu, z wysp Faroer, z Sund-Moeru, Hubfallo, Roeraas i Kongsbergu, upraszają o zwolnienie ich od opieki królewskiej."

— Ci górnicy bardzo są niespokojni. Powiadają nawet, że zaczynają szemrać, długo nie odbierając odpowiedzi na swoją prośbę. Trzeba ją więc starannie rozpatrzyć.

3. „Syndycy z Noes, Loewigu, Inalu, Skongen, Stod, Sparbo, i innych miast i wsi Drontheimhuus'u północnego, wnoszą aby na głowę rozbójnika, mordercy i podpalacza Hana, urodzonego, jak mówią, w Klipstadur w Islandji, wyznaczoną była nagroda. Sprzeciwia się tej prośbie Nychol Orugit, kat Drontheimhuus'u, dowodząc, że Han, jego jest własnością. Popiera prośbę Benignus Spiagudry, dozorca Spladgestu, któremu trup Hana dostać się powinien."

— To bardzo niebezpieczny bandyta, rzekł generał, nadewszystko dziś, kiedy spodziewać się można zamieszek między górnikami. Trzeba za jego głowę ogłosić nagrodę tysiąc talarów królewskich.

4. Benignus Spiagudry, lekarz, antykwarjusz, rzeźbiarz, mineralog, naturalistra, botanik, prawnik, chemik, mechanik, fizyk....

— Czy to ten sam Spiagudry, który jest dozorcą Spladgestu?

— Tak jest, Wasza Ekscelencjo, odpowiedział sekretarz.

— Czegóż on żąda?

Sekretarz przewrócił kilka arkuszy prośby zawierającej liczne tytuły i zasługi Spiagudrego i wreszcie zaczął czytać:

„Wnoszący prośbę sądzi, że ma prawo w nagrodę prac tak użytecznych dla nauk i sztuk, błagać Jego Ekscelencję o podwyższenie opłaty za trupa tak męzkiego jak i żeńskiego, powierzonego jego opiece, o dziesięć askalinów, co zapewne bardzo będzie przyjemnem dla umarłych, jako dowód ocenienia ich osób....

W tej chwili otwarły się drzwi gabinetu i służący donośnym głosem zameldował szlachetną panią hrabinę Ahlefeld. Jednocześnie, dama wysokiego wzrostu, z hrabiowską koroną na głowie, bogato ubrana w jedwabną, szkarłatną suknię, z gronostajami i złotemi frędzlami, weszła do gabinetu i ująwszy za podaną przez generała rękę, usiadła obok jego fotelu.

Hrabina mogła mieć lat około pięćdziesięciu. Wiek usprawiedliwiał niejako zmarszczki, któremi troski duszy i ambicja, przedwcześnie twarz jej poorały. Zwróciła na starego gubernatora wyniosłe spojrzenie, a na jej ustach zawitał uśmiech fałszywy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Bez podpisu nieprzyjmujemy żadnych artykułów. Życzeniu, aby nazwisko podpisanego nie figurowało pod artykułem, uczynimy zadosyć, lecz podpis jest koniecznym.

POSELSTWO.

(Die Botschaft),

Henryka Heine;

przełożył

W. J.

—

Wierny mój giermku dosiądź rumaka,
Lotem pioruna pędź w kraj Dunkana —
Leć.... jak na skrzydłach chmurnego ptaka
Tam — kędy żyje ma ukochana.

Spiesz! spiesz! Gdy ujrzysz świetne turnieje,
Badaj, wypytuj, dociekaj wszędzie,
Zkąd tylko wieść cię jaka zawieje,
Której wesele.... której ślub będzie?

Jeśli blondyny — skłoń się w ofiarze,
Lecz gdybyś w straszną grozy godzinę,
Ujrzał gdzie ślubne błyszczą ołtarze,
Drogą, uroczą, moją szatynę.....

Uciekaj wtedy z świątyń przedsionka,
By mi szatańskie ogłosić wieści
I przywieź ztamtąd kawał postronka
Bym jak wisielec skończył boleści.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
W. Hindemith.

Ogłoszenia.

Ceny produktów

na targu wrocławskim

nadsyłane przez dom pośrednictwa rolniczo-przemysłowo-handlowy

pod firmą

Sadowski i Sokolnicki,

w Wrocławiu Bischofstrasse № 10.

Dnia 24 stycznia 1871 r.

Pszenica biała . .	za 85 funt. net	78— 86— 91	sgr.
„ żółta . .		77— 85— 89	„
Żyto.	„ 84 „	56— 59— 63	„
Jęczmień	„ 74 „	47— 52— 54	„
Owies	„ 50 „	30— 32— 34	„
Groch do gotowania	„ 90 „	72— 76— —	„
„ paszy . .		64— 68— —	„
Wika	„ 90 „	54— 56— —	„
Bób	„ 90 „	72— 84— —	„
Łubin	„ 90 „	46— 50— —	„
Kukurydza	„ 100 „	65— 66— —	„
Koniczyna biała . .	„ 100 „	19— 20— 22	tal.
„ czerwona		15— 17— 18	„
Len	„ 150 „	5— 6— 7	„
Tymotejka	„ 100 „	7— 9— —	„
Siemię konopne . .	„ 60 „	52— 55— —	sgr.
Rzepak zimowy . .	„ 150 „	257—270—272	„
„ latowy . .		200—219—230	„
Kuchy rzepakowe. .	„ 100 „	65— 67— —	„

Kurs: rusko-polski 88¼—78⅛, austrjacki 81½.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **24** Stycznia 1870 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	91	16	90	66
„ „ „ serji II. „ 100	89	16	88	66
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	88	—	87	67
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	100	—	99	50
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	73	58	73	8
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	91	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	143	—	—	—
„ „ „ „ 1866	145	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	70	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	69	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	--	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	107	50	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. 34½
„ „ „ nowych „ 43
„ „ „ Likwidac. „ 58⅜

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d. .	115	50	115	20
Londyn: 1 funt szterling 3 m. . .	7	82	—	—
Paryż: 300 franków 2 m.	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . . .	93	90	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki. . . .	—	—	—	—
„ „ „ 3 m.	—	—	—	—

Teatr pod dyrekcją p. Trapszo.

W dniu jutrzejszym **trzecia maskarada,** w czasie której o godz. 12 w nocy przedstawioną będzie komedja p. t.: „Klucz Metelli."

Kostjumy różne i maski, są do wynajęcia u dyrektora teatru.— Wszelka **charakteryzacja** na maskaradę dopełnianą bywa w zakładzie p. H. Plichty.

W niedzielę przedstawione będą: „Tajemnice dwóch rodzin" czyli „Magdala," p. Birch-Pfeifer w 5-ciu aktach; w czasie antraktów pani Rostkowska odśpiewa: walca „Nad modrym Dunajem," Straussa, i arję z Stradeli, Flotowa; pani Siennicka odśpiewa walca z op. „Mąż za drzwiami."

— Dziś z rana zimna stopni 3.

W drukarni W. Hindemith.

Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowéj